

na poprawę ich sytuacji materialnej. W tych warunkach organizacja zaczęła – jak podkreślił referent – zajmować się zachowaniem dziedzictwa kulturalnego Niemców z Estonii i Łotwy. Z kolei upadek w Europie Środkowo-Wschodniej komunizmu pozwolił na nawiązanie przez Towarzystwo współpracy z różnymi instytucjami w tych krajach. Jako źródła finansowania działalności organizacji prof. Neander określił składki członków oraz środki uzyskiwane od rządu federalnego i rządów krajowych na realizację określonych projektów.

Referentowi zadano wiele pytań. Dotyczyły one inwestycji bezpośrednich przedsiębiorstw niemieckich w Estonii i na Łotwie oraz roli Niemiec w procesie przystąpienia obu państw do Unii Europejskiej. Pytano również o liczebność ludności niemieckiej zamieszkującej w tych krajach w przeszłości oraz obecnie, liczbę członków Towarzystwa oraz o ważne osobistości z dziedziny nauki i kultury, będące Niemcami Bałtyckimi.

Prof. Neander wskazał, że zainteresowanie Niemiec Estonią i Łotwą jest małe. Bezpośrednie inwestycje przedsiębiorstw niemieckich są nikle. Niemcy nie odegrały również istotniejszej roli w procesie akcesji obu państw do UE, gdyż nie chciały psuć swych stosunków z Federacją Rosyjską.

Jak wynikało z odpowiedzi referenta, liczba Niemców zamieszkujących obszar obecnej Estonii i Łotwy była w XIX w. niemała. Przykładowo w Rydze stanowili oni 10-15% ludności. W wyniku kolejnych fal emigracyjnych, następujących w XX w. na osoby pochodzenia niemieckiego przypada obecnie mniej niż 1% ludności Estonii i Łotwy. Wśród tych osób można wyróżnić dwie grupy. Pierwszą tworzą potomkowie Niemców nadbałtyckich, a drugą – Niemców, którzy osiedlili się w Rosji za czasów Katarzyny II, zostali wysiedleni w ramach represji stalinowskich na Syberię, a następnie przesiedlili się na teren radzieckich republik Estonii i Łotwy.

Prof. Neander poinformował, że liczba członków Towarzystwa sięga obecnie 3 tys. osób i jest znacznie niższa niż na początku lat pięćdziesiątych XX w. Wówczas w działalności organizacji uczestniczyła ponad połowa Niemców Bałtyckich, czyli ponad 25 tys.

Wśród wybitnych osobistości z dziedziny kultury i nauki, będących Niemcami Bałtyckimi przewodniczący Towarzystwa wymienił np. profesora Uniwersytetu w Królewcu i w Sankt Petersburgu, lekarza i biologa K.E. von Baera.

*Piotr Kalka*

## **ROLA I ZNACZENIE ZWIĄZKU WYPĘDZONYCH (BUND DER VERTRIEBENEN – BDV) W STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH**

Dnia 20 kwietnia 2009 r. w siedzibie Instytutu Zachodniego odbyła się konferencja „Rola i znaczenie Związku Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen – BdV*) w stosunkach polsko-niemieckich”. Program spotkania składał się z 7 wystąpień, a moderował je dyrektor IZ prof. dr hab. A. Sakson. Wśród przyczyn podjęcia tej dyskusji wymienił aktualność tematyki związanej z działalnością *BdV*, głównie aktywnością przewodniczącej Eriki Steinbach i spornej kwestii budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom. Okazję do spotkania stanowiło też przygotowanie przez pracowników IZ ekspertyz dla MSZ.

Pierwsze wystąpienie prof. dr. hab. A. Saksona poświęcone było powstaniu, strukturze i celom działalności *BdV*. Prezentacja multimedialna zawierała okładki czasopism takich, jak „Wprost” czy mniej znanego „Powiernictwa Polskiego” stawiające E. Steinbach w jednym szeregu z rycerzem teutońskim i żołnierzem *SS*, a także chwytliwe tytuły artykułów i reportaży sugerujące skrajnie negatywny obraz przewodniczącej związku. *BdV* zrzeszające organizacje ziomkowskie powstało w 1957 r. z połączenia Związku Wypędzonych Niemców i Zrzeszenia Ziomkostw. Jest to organizacja dachowa traktowana jako nieformalna partia wysiedlonych i obejmuje następujące grupy: przesiedlonych w latach 1939-1940 (np. z państw bałtyckich do kraju Warty); zorganizowane ewakuacje przed zbliżającym się frontem; ucieczki przed Armią Czerwoną; wysiedlenia prowadzone w sposób zżywołowy tuż przed konferencją poczdamską; zorganizowane wysiedlenia dokonane po konferencji poczdamskiej, a nadzorowane przez specjalną radę kontrolną, które trwały w latach 1945-49; przesiedleńców i tzw. późnych wysiedlonych oraz emigrantów po 1950 r. (akcje te nieustannie trwają) i nie będących wypędzonymi, urodzonych po 9 maja 1945 r. na terenie Niemiec, nigdy utraconych ziem nie zamieszkujących.

Według szacunków Związek liczy od 8 do 15 milionów osób i skupia 21 organizacji, np. ziomkostwo Niemców Sudeckich czy Śląskich, Niemców z Litwy, Rosji, Węgier (co ciekawe swoich ziomkostw nie mają Niemcy z francuskiej Alzacji czy duńskiego północnego Szlezwika-Holsztynu). Do Związku należą też inne organizacje – zrzeszające np. lekkoatletów. Prof. A. Sakson zwrócił uwagę na dziedziczony status wypędzonego. Jednym z organów Związku jest Zgromadzenie, które określa kierunki rozwoju *BdV*, a do którego delegowani są przedstawiciele poszczególnych ziomkostw. Na czele Związku stoi prezydium z przewodniczącym oraz 6 wiceprzewodniczącymi. Przy tej okazji prof. A. Sakson zacytował słowa E. Steinbach, według której w przyszłości tę funkcję będzie pełniła osoba *de facto* bez związku z wypędzeniem, ale to oczywiście biorąc pod uwagę fakt, że problem (wypędzeń) ten jest sprawą ogólnonarodową i dotyczy wszystkich Niemców. Oficjalnym celem Związku jest: opieka społeczna nad członkami i poradnictwo, wspieranie niemieckich (i innych) mniejszości narodowych oraz ochrona niemieckiej tradycji kulturowej na obszarze Republiki Federalnej i poza nią. Centralną kategorią *BdV* pozostają: wypędzenie oraz strony ojczyste. Kluczowe dla tych pojęć są kwestie geograficzne w szczególności, czy punktem odniesienia są granice Niemiec z 1914 r. (nie uznające traktatu wersalskiego) czy też te z 1937? Prezentacja stanowiła doskonałe i tak potrzebne wprowadzenie dla dalszej analizy. W gąszczu doniesień medialnych, wzajemnych uprzedzeń, nowych oskarżeń zdajemy się coraz bardziej gubić. Zrozumienie podstaw funkcjonowania *BdV* staje się niezbędnym uzupełnieniem porządkującym naszą percepcję tych dość skomplikowanych kwestii. Przekazana słuchaczom wiedza dotycząca fundamentów działania *BdV* z pewnością ułatwiła odbiór późniejszych wystąpień. Już ta pierwsza prezentacja wywołała ożywioną i wielowątkową dyskusję.

O potencjale politycznym Związku w Niemczech mówiła następnie mgr R. Formuszewicz. *BdV* będąc organizacją pożytku publicznego reprezentuje wypędzonych na szczeblu centralnym i ma mandat do przedstawiania interesów tej szerokiej kategorii społecznej. Zaplecze organizacji stanowić ma – wedle trudno weryfikowalnych szacunków – około 2 miliony osób. Warto zwrócić uwagę na bardzo szerokie rozumienie terminu wypędzeni – przy czym statuty poszczególnych ziomkostw odnoszą się do tej kwestii mniej lub bardziej rygorystycznie (w skrajnym przypadku uznając, że to – *alle die sich Vertriebene fühlen*). Prelegentka zwróciła uwagę na, z jednej strony modernizację wizerunkową, jaka dokonała się za czasów E. Steinbach, odmłodzenie organizacji, unowocześnienie jej kanałów komunikacji, a także wzmoc-



nienie finansowe (pomoc ze strony władz lokalnych), z drugiej zaś strony – bardzo złożoną strukturę zaciemniającą rzeczywisty obraz tej organizacji (mała transparentność, nikła sprawozdawczość na temat faktycznego funkcjonowania i dużo propagandy). Warta podkreślenia jest też dwukierunkowa zależność wewnątrz Związku – wzajemne oddziaływania na siebie poszczególnych ziomkostw i *BdV*. Jak się bowiem okazuje, choć zrzeszone w *BdV* ugrupowania mogą przyjmować nieco odmiennie postawy wobec sprawy „polskiej”, to jednak wpisują się w „odgórne” ramy funkcjonowania *BdV*. Jednocześnie, linia polityczna *BdV* jest pochodną działań ziomkostw. Zatem z jednej strony współtworzące Związek ugrupowania kształtują jego charakter, z drugiej zaś – profil *BdV* rzutuje na ich linię programową. Do weryfikacji i oceny ziomkostw na poziomie krajów federacji R. Formuszewicz zaproponowała następujące kryteria: pozycję w strukturach centralnych; mandat parlamentarny; aktywny serwis internetowy (co dowodzi dostosowania do współczesnego funkcjonowania, przy czym ważne jest nie tylko samo istnienie strony, ale jej aktualizacja, działanie aktywnych forów, blogów itp.) oraz lokalizacja instytucji kulturalnych (wschodniemieckich) finansowanych z centrali, co świadczy o skutecznym lobbingu danego ziomkostwa. Na podstawie tych kryteriów można stwierdzić, że znacznym potencjałem dysponują ziomkostwa z Badenii-Wirtembergii, Bawarii, Nadrenii Północnej Westfalii i Berlina. Jednak wiele organizacji lokalnych słabnie, o czym świadczą coraz powszechniejsze ich łączenia. Rosną też dysproporcje między nimi. Podtrzymaniu egzystencji sprzyjać może pomoc władz lokalnych, aktywność artystyczna, czy działanie instytucji kulturalnych. Spójność terytorialna (tzn. jedno miejsce pochodzenia członków ziomkostwa), a także zaangażowanie młodego pokolenia i zaplecze finansowe wydają się przesądzać o sile organizacji. *BdV* uznać należy za beneficjanta polityki historycznej w Niemczech. Związek wykorzystał bowiem sprzyjającą w tym względzie koniunkturę, a ponadto został dowartościowany wystąpieniami niektórych polityków. Jednak nadmierne upaństwowienie upamiętnienia, sprzyjające tonowaniu skrajności, może ograniczać swobodę działania *BdV*. Jednocześnie, w opinii prelegentki, mimo potencjalnego osłabienia roli politycznej Związku, zainteresowanie społeczeństwa kwestiami wypędzonych nie wygaśnie.

Jako kolejny referent głos zabrał doc. dr hab. Z. Mazur (*Historia związku od Centrum przeciw Wypędzeniom do Widocznego Znak*). Na wstępie mówił o terminologii i konieczności odróżnienia Fundacji od przyszłego muzeum. Zakwestionował istotę względnej siły i pozycji *BdV*, uznając za kluczową jego rolę w Niemczech, rozumianą nie w kategorii źródeł finansowania czy modernizacji komunikacji, ale jako umiejętne włączenie się w oficjalną politykę historyczną państwa, dzięki sprawnemu wykorzystaniu koniunktury politycznej. Doc. Mazur zaznaczył, że stanowisko *BdV* jest nie do pogodzenia z uprawianą przez Berlin polityką wschodnią. Ostre nacjonalistyczne poglądy są zatem „tępione” frazeologią europejską (unijną). Jako próbę zrozumienia przesłanek towarzyszących rozwojowi *BdV* wymienił chęć stworzenia pewnej przeciwwagi moralnej i próbę wyjścia z cienia nacjonalizmu (zasygnalizował przy tym różne strategie – np. „przytulania do zwycięzców” zakładającą, że w długim okresie, w perspektywie historycznej Niemcy należą do zwycięzców; lub „poczucia krzywdy”, poruszającą kwestie niesprawiedliwości doświadczanej przez wypędzonych). Omawiając podejście poszczególnych opcji politycznych, prelegent wyraźnie odróżnił stosunek *SPD* i lewicy uwypuklający i uznający pierwotne źródło wypędzeń, czyli niemiecki nazizm od prawicowych *CSU* i *CDU*, przemilczających kwestie przyczyn i podkreślający nienawiść ze strony Polaków, Czechów i Węgrów. Co się zaś tyczy samego Widocznego Znak, wciąż nie jest jasne, czym będzie i jak tę inicjatywę rozumieć, jako że obecnie brak spójnej koncepcji (wiadomo na razie, że projekt nie uwzględni forsowanego przez *SPD* multilatera-

lizmu, tj. ustalenia kluczowych kwestii przyszłego muzeum na forum konferencji międzynarodowej). Doc. Mazur zwrócił też uwagę na nazewnictwo „Ucieczka, Wypędzenie i Pojednanie”, kwestionując zwłaszcza charakter tego ostatniego (poszukiwanie winnych, sprawstwo, ofiara, czyli kto komu co ma wybaczyć?). Zebrani byli ciekawi, jak w opinii prelegentów może wyglądać przyszłe zainteresowanie Niemców tą placówką. Wydaje się, że muzeum może liczyć na dobry odbiór społeczny, a w związku z oficjalnym celem pedagogicznym, który mu towarzyszy, zakres i siła oddziaływania mogą być rzeczywiście znaczne, a jak pokazują przeszłe ekspozycje, społeczeństwo niemieckie wykazuje duże zainteresowanie tego typu przedsięwzięciami. Polska, co podkreślił prelegent, stoi wobec działań *BdV* i samej idei centrum w wyjątkowo kłopotliwej sytuacji. Ogólna dezorientacja utrudnia ocenę, ale nie usprawiedliwia krytyki tych, bądź co bądź, rozpaczliwych akcji ze strony polskiej (za słuszny krok uznać należy np. odmowę legitymizacji tego ugrupowania). W opinii doc. Mazura, ofensywna polityka historyczna i zainicjowanie rzetelnych badań naukowych może być jedyną słuszną odpowiedzią Polski w tym względzie. Zasadna wydaje się też internacjonalizacja kwestii wypędzeń.

Po przerwie głos ponownie zabrał prof. Sakson, szkicując cztery tezy dotyczące funkcjonowania *BdV*. Związek wypędzonych należy do głównych sił prawicowych i antypolskich w Niemczech; organizacje ziomkowskie, zwłaszcza śląskie i wschodniopruskie, nie tylko kultywują tradycję ziem utraconych, ale wykazują też postawy rewizjonistyczne; ideologia wspierania mniejszości niemieckiej na ziemiach polskich współgra z współpracą z samorządami prowadzoną „w celu odzyskiwania krok po kroku historii” (ten element wydaje się być najważniejszy, jako że legitymizuje działania *BdV* jako sprzyjające pojednaniu polsko-niemieckiemu), ponadto prowadzona jest „podwójna gra”, o czym świadczy odmienna retoryka używana przez Związek w Niemczech od tej prezentowanej w Polsce. Prof. Sakson przedstawił materiał uzasadniający te cztery stwierdzenia, scharakteryzował główne ziomkostwa (statuty, obszary działania, strukturę) zacytował też niemieckie badania wskazujące na poparcie społeczne dla poczynań *BdV*, a także przywołał wypowiedzi niektórych osób publicznych w Niemczech. Naszkicowana panorama ziomkostw wskazuje na ich wielowymiarową różnorodność.

Doc. dr hab. M. Tomczak poruszyła w swoim wystąpieniu kwestie odbioru Polski w środowisku niemieckich ziomkostw. Zajął się obrazem Polaków w gazetach „Der Schlesier”, i „Die Pommersche Zeitung”. Okazuje się, że te pochodzące z różnych regionów geograficznych czasopisma wiele dzieli w przedstawianiu Polski, ale można znaleźć też pewne wspólne elementy, do których z pewnością zalicza się silne akcentowanie historii. Bieżące wydarzenia postrzegane są bowiem przez pryzmat przeszłości. Za interesujące uznaje się zatem tylko to, co wiąże się z wypędzeniem i ucieczką. „Die Pommersche Zeitung” ma charakter prawicowy, ale dość „stonowany” stosunek do przeszłości i kwestii wypędzeń, identyfikuje się z partiami chadeckimi i kierownictwem *BdV*. Gazetę tę wyróżnia szczególnie silna chęć podkreślenia niemieckości ziem. Autorzy poszukując współwinnych (jako że Niemcy – w ich opinii – nie byli jedynymi sprawcami zła okresu II wojny światowej) poruszają też problem antysemityzmu. Jednocześnie, na łamach gazety pojawiają się także teksty przychylnie Polsce, dotyczące np. działań samorządów. Takich elementów w drugiej z gazet – „Der Schlesier – nie spotkamy. Gazeta przedstawia kompletnie wypaczony obraz II wojny światowej. Nienawiść jest widoczna w każdym z reportaży, przy czym niechęć dotyczy nie tylko Polaków, Unii Europejskiej, czy USA, ale samych Niemiec nazywanych obraźliwie *BRD*. Naród w tym „papaństwie” (systematycznie islamizowanym za przyzwoleniem władz) jest prześladowany,



a krytykowane są nie tylko partie polityczne, ale i decydenci w tym sama E. Steinbach uzurpująca sobie tytuł wypędzonej.

Ostatnie dwa wystąpienia miały charakter komplementarny i dotyczyły obrazu *BdV* w prasie. Dr K. Malinowski zajął się obrazem Związku w prasie niemieckiej, zaznaczając na wstępie jej ogólną rolę – medium dyskursu politycznego o ważnej funkcji publicznej. Analizie poddał zarówno pozycje prawicowe, jak i lewicowe między innymi: „Der Spiegel”, „Die Zeit”, „Die Tageszeitung” oraz „FAZ” i „Die Welt” (uznane za czołowych eksponentów *BdV*). Przeprowadzając kwerendę dr Malinowski poszukiwał odpowiedzi na pytanie, czy Związek jest czynnikiem koncyliacyjnym w stosunkach z Polską (co, jak sugerują wcześniejsze wystąpienia łatwo sfalsyfikować) czy raczej negatywnym? oraz czy *BdV* jest depozytariuszem pamięci Niemców? Przeprowadzony przegląd pozwala wnioskować, że najważniejsza jest ta ostatnia rola – podtrzymanie niemieckiej tożsamości narodowej. Świadczą o tym artykuły w „FAZ” i „Die Welt” – wyczułone na sprawy wypędzeń przedstawiające Niemców jako naród silnie identyfikujący się z ojczyzną. O ile solidarność prasy konserwatywnej z *BdV* jest wyraźna, o tyle prasa lewicowa traktuje *BdV* jako anachronizm lub co najmniej próbę relatywizacji II wojny światowej. *BdV* postrzegane jest nie tylko przez pryzmat polityki polsko-niemieckiej, ale w kontekście wewnętrznej polityki Niemiec (kłopoty koalicyjne) oraz jako siła posiadająca istotny wpływ wewnątrz chadecji. Prasa lewicowa uważa, że paradoksalnie obstrukcja *BdV* do obsadzenia rady Fundacji osłabia jedynie siłę Związku jako depozytariusza pamięci narodowej. „FAZ”, „Die Zeit”, „Der Spiegel”, a więc gazety z różnych opcji, choć kreślą zupełnie inną perspektywę *BdV*, zgodnie przypisują dużą rolę w reformowaniu Związku jego przewodniczącej E. Steinbach. Ostatecznie uznać należy, że obraz *BdV*, jaki wyłania się z analizy prasy niemieckiej jest dalece niejednoznaczny, a główne zadanie jakie przypisuje się tej organizacji to przechowywanie pamięci historycznej.

Obraz *BdV* w polskiej prasie był natomiast tematem ostatniego wystąpienia, które stanowiło podsumowanie całej konferencji. Dr M. Wagińska-Marzec dokonała przeglądu następujących pozycji na rynku polskim: „Rzeczpospolitej”, „Gazety Wyborczej”, „Newsweeka”, „Naszego Dziennika”, „Dziennika”, „Głosu Wielkopolskiego”, „Przeglądu”, „Trybuny” i „Tygodnika Powszechnego”. Przeanalizowane artykuły wskazują, że uwaga skupiona była na osobie E. Steinbach. Obserwuje się silną personalizację Związku, a sam Związek traktuje jako przyczynę narastającego konfliktu. Nagłówki, celem przyciągnięcia uwagi czytelników, zawierają nazwisko przewodniczącej, a stosowane zwroty sugerują, że to ona jest osią konfliktu. Artykuły mają często postać wywiadów. Oprócz osoby E. Steinbach pojawiają się w nich też opinie prof. W. Bartoszewskiego, ministra R. Sikorskiego, posłów P. Kowala, P. Zalewskiego, R. Czarneckiego, M. Libickiego, premiera D. Tuska ze strony polskiej oraz kanclerz A. Merkel i ministra F.W. Steinmeiera – ze strony niemieckiej. Obszernie cytowane są też słowa innych osób zaangażowanych w pracę Związku. Analiza czasowa wskazuje na występowanie fal nasilenia informacji na temat *BdV* w polskiej prasie związanych z pewnymi wydarzeniami (np. wizytami ważnych osobistości, przyjmowaniem uchwał bądź samymi wyborami we władzach Związku). W komentarzach przeważały kontrowersje związane z osobą E. Steinbach, ale i działalnością samego Związku („ta Pani”, „blond-bestia”, „córka okupanta”, „matka chrzestna Widocznego Znak”, „paskudna Niemra”, „persona nongrata”) i to wszystko zdawałoby się, mimo nawoływań ze strony wielu polskich polityków, by nie poświęcać jej tyle uwagi i w ten niezamierzony sposób podnosić rangę samego Związku. Podsumowując, w opinii dr Wagińskiej-Marzec, obraz *BdV* pojawiający się w polskiej prasie zależy od dynamiki wydarzeń – stąd nasilenie informacji i komentarzy w określonym czasie,

w których E. Steinbach odgrywa każdorazowo kluczową rolę. Doniesienia medialne, mimo chwytliwych tytułów i stosowanych określeń, są jednak rzetelnie przeanalizowane, rzeczowe i chłodne w ocenie.

Konferencję bez wątpienia uznać należy za udaną, chociaż problemem okazało się utrzymanie dyscypliny czasowej, co z pewnością wynika z ogromnego zainteresowania tą tematyką. Dyskutanci podnosili pewne niedorzeczności *BdV* nazywając go „egzotycznym towarzystwem”, stosującym „toksyyczną terminologię”, jednocześnie wskazując na dwoistość społeczeństwa wypędzonych. Z jednej bowiem strony mamy do czynienia ze skrajnie fundamentalistycznymi postawami części organizacji członkowskich, z drugiej zaś – z osobami szczerze zaangażowanymi w projekt pojednania polsko-niemieckiego. W zgodnej opinii prelegentów i zebranych debata nad *BdV* nie dotyczy historii, ale *de facto* bieżącej tożsamości i przyszłości. Nie chodzi też o samą przewodniczącą, choć w odbiorze społecznym może się wydawać, że to ona jest osi ą sporu. Dyskusja o wpędzeniach nie jest też form ą relatywizmu historycznego, ale wprowadza zupełnie now ą jakość. Stąd potrzeba spojrzenia na tę skomplikowan ą materię nie przez pryzmat osoby E. Steinbach, ale jak na now ą wa zną kategori ę w polityce historycznej.

Z pewnością spotkania takie jak to, przybli żające funkcjonowanie Zwi ązku Wypędzonych, wokół którego narodziło ju ż tyle mitów, s ą niezwykle potrzebne. Mog ą one bowiem poprzez rzeteln ą, podpart ą naukowymi argumentami analiz ę prowadzić do pozbawionej nadmiernych emocji dyskusji, która z kolei stanowić b ędzie cenny przyczynek do rozwi ązania skomplikowanych kwestii polsko-niemieckiej przeszłości.

Marta Götz

## POLITYKA A ETYKA

24 kwietnia 2009 r. Państwowa Wy ższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu była gospodarzem konferencji naukowej zorganizowanej wspólnie z Instytutem Politologii Uniwersytetu Opolskiego pt. „Etyka a polityka”. Konferencja zgromadziła ok. trzydziestu prelegentów z całej Polski, z wielu uznanych ośrodków akademickich, m.in. Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, czy Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Ze wzgl ędu na tematyk ę, jej uczestnikami byli przede wszystkim politolodzy i filozofowie, jednak wśród prelegentów znale źli si ę równie ż przedstawiciele socjologii, teologii, kulturoznawstwa i innych dziedzin nauki, co gwarantowało interdyscyplinarny charakter prowadzonej debaty. Organizatorem konferencji był Instytut Studiów Społecznych PWSZ w Raciborzu, Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego oraz *Pan-Europa Silesia*. Należy równie ż podkreślić, że zorganizowanie konferencji było możliwe dzięki zaangażowaniu Biura Posła do Parlamentu Europejskiego prof. Jerzego Buzka, który obj ął ją swoim patronatem, jak równie ż dzięki pracy wielu wolontariuszy, którzy poświęcili swój czas.

Konferencja została otwarta przez prof. dra. hab. Michała Szepelawego, który powitał uczestników, gości oraz publiczność konferencji, a nast ępnie oddał głos przedstawicielom współorganizatorów: dr Teresie Jemczurze, Willibaldowi Fabianowi oraz dr. Rafałowi Rie-